


Łukasz Kamiński

**A**PARAT BEZPIECZEŃSTWA  
I ZBRODNIĘ KOMUNIZMU



parat bezpieczeństwa, w myśl ukutego w Związku Sowieckim powiedzenia, stanowił „tarczę i miecz Partii”. Był głównym narzędziem, za pomocą którego komuniści zdobyli władzę, umocnili ją i przez dziesiątki lat bronili dyktatury PZPR w Polsce. Jego naturę najlepiej oddają fragmenty przemówienia wiceministra bezpieczeństwa publicznego Jana Ptasieńskiego, wygłoszonego 3 września 1953 r.: „Partia powołuje rząd, partia kieruje politycznie działalnością rządu, kontroluje jego działalność, kontroluje działalność poszczególnych resortów, w tej liczbie kontroluje działalność Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i jego organów w terenie. A zatem organy bezpieczeństwa od góry do dołu są kierowane przez partię. [...] Partia do służby w aparacie bezpieczeństwa kieruje najlepszych i najbardziej oddanych sprawie klasy robotniczej, najofiarniejszych członków partii. Zatem aparat bezpieczeństwa publicznego jest aparatem głęboko upartyjnionym nie tylko w sensie ilościowego stanu członków partii, ale jest głęboko upartyjniony w charakterze wykonywanej pracy, w swej ideowości i poświęceniu. Aparat bezpieczeństwa publicznego jest ostrym narzędziem dyktatury proletariatu”.

## Geneza

Wiosną 1944 r. stało się jasne, iż ziemie państwa polskiego (w jego nowych, wytyczonych przez Stalina granicach) zajmie Armia Czerwona. Umożliwiło to realizację planu przejęcia przez komunistów władzy w Polsce.

Jedną z pierwszych struktur, której budowę rozpoczęto jeszcze przed zdobyciem władzy, był aparat bezpieczeństwa. Już w kwietniu 1944 r. w szkole oficerskiej NKWD w Kujbyszewie rozpoczął się specjalny kurs, na którym przeszkolono około 200 osób, które później budowały zręby bezpieki.

Ważną rolę w budowie bezpieki odegrali także różnej maści agenci sowieccy (przede wszystkim współpracownicy NKWD), którzy działali w Polsce w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Rozpracowali oni w sporym stopniu struktury Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Wiedza ta w znaczący sposób ułatwiła ich rozbicie.

Utworzony jesienią 1943 r. Polski Samodzielny Batalion Specjalny stał się zacynem dla utworzenia oddziałów wojsk wewnętrznych. Powołany w 1945 r. Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, liczący z czasem kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, wyselekcjonowanych pod kątem lojalności politycznej, stał się główną siłą w walce z oddziałami podziemia niepodległościowego.

## Początki

21 lipca 1944 r. w Moskwie powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Stanović on miał *de facto* nowy rząd, aczkolwiek ze względów taktycznych unikano określania go tą nazwą. Jednym z jego podstawowych elementów był Resort Bezpieczeństwa Publicznego, w początkach 1945 r. przekształcony w Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Na czele

tej struktury, budowanej według sowieckich wzorców, stanął działacz partii komunistycznej i obywatel ZSRS, Stanisław Radkiewicz. W kolejnych miesiącach cały kraj pokryła siatka wojewódzkich, powiatowych i miejskich urzędów bezpieczeństwa publicznego.

Ważną rolę w pierwszych latach istnienia aparatu bezpieczeństwa odgrywali doradcy sowieccy, określni mianem „sovietników”. Umieszczono ich w każdym powiatowym i wojewódzkim urzędzie bezpieczeństwa publicznego. Początkowo w wielu wypadkach pełnili oni rolę faktycznych dowódców poszczególnych placówek, z czasem dopiero ograniczając się do funkcji doradczej. Ze szczebla powiatowego wycofano ich w 1947 r., zaś z wojewódzkiego w 1951 r.

Oprócz doradców, wielu oficerów sowieckich organów bezpieczeństwa mianowano (jak ówczesnie gorzko żartowano) „pełniącymi obowiązki Polaków” i umieszczono na kierowniczych stanowiskach, przede wszystkim w MBP. Na polskim terytorium operowały również bezpośrednio jednostki „Smiersz” (sowiecki kontrwywiad czasu wojny) i NKWD, prowadząc zarówno działania o charakterze operacyjnym, jak i represyjnym. Dużą rolę w walkach z podziemiem niepodległościowym odegrała stacjonująca do 1947 r. w nowych granicach Polski 64. Zbiorcza Dywizja Wojsk Wewnętrznych NKWD.

Początkowo wszystkie działania operacyjne resortu bezpieczeństwa realizował jedynie Wydział Kontrwywiadu. Skala wyzwań, jakie stanęły przed bezpieczeństwem w pierwszych latach po zdobyciu władzy przez komunistów, w tym przede wszystkim skala i różnorodność oporu, wymusiły szybką rozbudowę struktury i budowę wyspecjalizowanych pionów operacyjnych. Wśród nich czołową rolę odgrywały Departament III MBP, zajmujący się „walką z bandytyzmem”, a więc zwalczaniem podziemia niepodległościowego, oraz Departament V, inwigi-

lujący legalne partie i organizacje, uczelnie wyższe, środowiska inteligenckie itp. Na szczeblu lokalnym struktura była analogiczna. Poszczególne departamenty posiadały swoje odpowiedniki w poszczególnych wojewódzkich urzędach bezpieczeństwa publicznego (wydziały) oraz powiatowych i miejskich urzędach bezpieczeństwa (referaty).

Jak już wspomniano, w latach 1944–1946 zdecydowaną część wysiłków bezpieki pochłaniała walka z opozycją polityczną (legalne Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy, konspiracyjne Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna – Wolność Równość Niepodległość i in.) i podziemiem zbrojnym. Nie zaniedbywano również rozpracowywania masowo strajkujących wówczas robotników czy protestujących studentów i uczniów. Aparat bezpieczeństwa odegrał również czołową rolę w „zabezpieczeniu” odpowiedniego przebiegu referendum z 30 czerwca 1946 r. czy wyborów z 19 stycznia 1947 r.

W pierwszym okresie swojego istnienia aparat bezpieczeństwa dopuścił się najokrutniejszych zbrodni, przeciwników „władzy ludowej” zabijano nie tylko w walce, ale także w toku bezprawnych egzekucji, morderstw skrytobójczych, okrutnych tortur w śledztwie itp. Zbudowany wówczas powszechny strach przed bezpieką przez wiele lat umacniał istnienie systemu komunistycznego.

### **Rozbudowa i szczyt potęgi**

Mimo iż w 1947 r. rozbito zarówno legalną opozycję, jak i główne struktury zbrojnego podziemia, w kolejnych latach trwała szybka rozbudowa aparatu bezpieczeństwa. Wzrastała zarówno liczba funkcjonariuszy, rozmiary sieci agenturalnej, jak i liczba wyspecjalizowanych struktur, obejmujących inwigilację kolejne dziedziny życia społecznego.

Jesienią 1947 r. rozpoczęto budowę struktur bezpieczeństwa w najważniejszych zakładach pracy. Były to tak zwane „referaty ochrony”, których głównym zadaniem była rozbudowa sieci agenturalnej w danym przedsiębiorstwie. W 1950 r. dotychczasowe Biuro Specjalne przekształcono w X Departament MBP. Zajmował się on inwigilacją samej partii, poszukując „imperialistycznych agentów” i „prowokatorów” w ruchu komunistycznym. Rozpracowaniem objęto nawet najwyższych dostojników partyjnych.

Komunistyczny aparat bezpieczeństwa osiągnął swój szczytowy rozwój w 1953 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego składało się wówczas z jedenastu departamentów, podzielonych na liczne wydziały i sekcje. Bardzo rozbudowana była sieć jednostek terytorialnych, obejmująca nie tylko wszystkie województwa i powiaty, ale także ważniejsze zakłady przemysłowe i niektóre gminy. Liczebność samych funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa sięgnęła 35 tys. Ponadto MBP podlegało kilkaset tysięcy żołnierzy wojsk wewnętrznych, milicjantów, funkcjonariuszy straży więziennej etc. Sieć agenturalna liczyła 85 tys. różnego rodzaju tajnych współpracowników. Ta wielka struktura kontrolowała praktycznie wszystkie dziedziny życia społecznego. Jako element podejrzany traktowano 5,4 mln osób, czyli prawie jedną czwartą społeczeństwa, wliczywszy w to niemowlęta i starców.

Głównymi obszarami działań bezpieczeństwa w tym czasie były walka z Kościołem, łamanie oporu chłopów przeciwko kolektywizacji, poszukiwanie sprawców rzekomych „sabotaży” w przemyśle, likwidacja setek zawiązujących się po 1949 r. młodzieżowych organizacji konspiracyjnych. Ogromne siły i środki skierowano do walki z „ostatnimi leśnymi”, drobnymi grupkami i pojedynczymi partyzantami, którzy w tym czasie walczyli nie tyle o obalenie komunistycznej dyktatury, ile o przetrwanie.

Przykładem dysproporcji sił aparatu bezpieczeństwa i jego przeciwników może być potyczka w Niedziałkach 5 lipca 1953 r., w której siedmiu partyzantów z oddziału Wacława Grabowskiego „Puszczyka” zginęło, walcząc z prawie 1500 żołnierzami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz funkcjonariuszami UB.

### **Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego**

W grudniu 1953 r. podczas wizyty w Berlinie w ręce Amerykanów oddał się pułkownik Józef Światło, wicedyrektor X Departamentu MBP. Po złożeniu przez niego niezwykle obszernych zeznań zdecydowano się na wykorzystanie jego osoby w jednej z najważniejszych, jak się później okazało, kampanii propagandowych zimnej wojny. Jesienią 1954 r. wywiady z pułkownikiem Światło zaczęła emitować polska sekcja Radia „Wolna Europa”. Audycje wzbudziły powszechne zainteresowanie społeczne. Stało się to wygodnym pretekstem do przywrócenia kontroli partii komunistycznej nad aparatem bezpieczeństwa.

W grudniu 1954 r. rozwiązano MBP, zaś jego wszechwładny dotychczas szef Stanisław Radkiewicz został ministrem... do spraw państwowych gospodarstw rolnych. Na czele nowo utworzonego na wzór sowiecki Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego stanął działacz partyjny Władysław Dworakowski. Milicję podporządkowano nowo utworzonemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a więzienia i obozy pracy znalazły się pod zarządem Ministerstwa Sprawiedliwości. Rozpoczęto stopniową redukcję liczby funkcjonariuszy oraz tajnych współpracowników, znacznie ograniczono liczbę osób rozpracowywanych. W 1954 r. wciąż wykorzystywano ponad 75 tys. agentów, rok później już tylko 36 tys. Przeciwno kilku najbardziej



okrutnym oficerom rozpoczęto postępowanie karne. Aresztowano między innymi dyrektora Departamentu Śledczego płk. Józefa Różańskiego oraz dyrektora X Departamentu płk. Anatola Fejgina.

### **Kryzys 1956 roku**

Rozpoczęcie, nawet bardzo ograniczonego, procesu rozliczeń, redukcja etatów, zmniejszanie sieci agenturalnej, rezygnacja z niektórych dotychczasowych form działania, powodowały pogłębiającą się frustrację i dezorientację funkcjonariuszy. Zjawisko to nasiliło się po XX Zjeździe KPZR, gdy zdano sobie sprawę, iż aparat bezpieczeństwa może stać się swoistym kozłem ofiarnym, na którego złożona zostanie wina za dotychczasowe „błędy i wypaczenia” w polityce partii.

Stopień kryzysu, w jakim znalazła się komunistyczna tajna policja, ujawnił się w czerwcu 1956 r. w Poznaniu. Aparat bezpieczeństwa nie tylko nie był w stanie zapobiec rozwojowi wypadków, lecz także nie potrafił ich przewidzieć. Świadczyły to nie tylko o braku agentury w buntującym się od wiosny środowisku robotniczym, lecz także o braku dobrego rozpoznania nastrojów społecznych. Powstanie poznańskie stało się także dowodem tego, jak ogromną nienawiścią społeczeństwo darzyło komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Zaciekle atakowano siedzibę WUBP, z której padły pierwsze strzały do demonstrantów. Kilku złapanych na terenie miasta funkcjonariuszy tajnej policji zlinczowano.

Wydarzenia w Poznaniu usiłowano wykorzystać do przynajmniej częściowej ponownej mobilizacji aparatu bezpieczeństwa. W całym kraju przygotowywano plany działań związanych z ewentualnymi protestami społecznymi. Poczucie zagrożenia zespoliło szeregi funkcjonariuszy, którzy ponadto odczuwali

swoistą dumę z postawy swoich kolegów, którzy obronili w Poznaniu swoją siedzibę przed demonstrantami.

Tymczasem jednak wydarzenia rozwijały się w niekorzystnym dla przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa kierunku. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa byli wówczas tylko biernymi obserwatorami zachodzących przemian, nie byli w stanie przeciwdziałać narastaniu niezadowolenia społecznego i wysuwaniu coraz to nowych żądań. Jest niezwykle charakterystyczne, iż przeciwnicy reform, aby powstrzymać objęcie władzy przez Gomułkę, zamierzali użyć wojska, nie przewidując żadnej roli dla aparatu bezpieczeństwa.

Proces rozkładu tajnej policji przypieczętowała podjęta w początkach listopada decyzja o likwidacji Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Struktury Służby Bezpieczeństwa formalnie podporządkowano MSW. Służyło to „ukryciu” aparatu bezpieczeństwa przed oczami Polaków. W ministerstwie pion bezpieczeństwa składał się z trzech departamentów operacyjnych (I – wywiad, II – kontrwywiad, III – walka z wrogą działalnością) oraz licznych pomocniczych (technika operacyjna, kontrola korespondencji, ewidencja, szyfry etc.). W porównaniu z dotychczasową strukturą oznaczało to znaczne jej zmniejszenie. Również w terenie zlikwidowano wojewódzkie i powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego, włączając Służbę Bezpieczeństwa odpowiednio do komend wojewódzkich i powiatowych Milicji Obywatelskiej. Zlikwidowano funkcję sowieckich doradców, w zamian jednak utworzono biuro łącznikowe KGB przy MSW. Dalszej redukcji uległa liczba zatrudnionych funkcjonariuszy.

Likwidacja dotychczasowych struktur, a także postawa społeczeństwa przyczyniły się do prawie całkowitego paraliżu pracy aparatu bezpieczeństwa w listopadzie i grudniu 1956 r. Jest charakterystyczne, iż z tego okresu nie zachowała się

prawie żadna sprawozdawczość. Odnotowano wówczas stosunkowo liczne przypadki ataków na poszczególnych funkcjonariuszy, które niekiedy kończyły się ciężkim pobiciem. W poszczególnych zakładach domagano się usunięcia z pracy zarówno zatrudnionych w nich byłych oficerów, jak i zdekonspirowanych tajnych współpracowników.

Jesienią 1956 r. dalszej współpracy odmówiła znaczna część agentury. W rezultacie tego zjawiska, a także kontynuowania procesu redukcji kadry, w 1957 r. korzystano już z usług zaledwie 11 500 agentów, a więc było ich ponad siedem razy mniej niż w 1953 r. Nie było to jednak jedyne zmartwienie zredukowanego do zaledwie 9 tys. funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Borykać się oni musieli także ze znacznym ograniczeniem funduszy na swoją działalność. Innym problemem było nastawienie społeczeństwa, jawnie okazującego niechęć wobec funkcjonariuszy. Przejawiało się to między innymi w bardzo dużych trudnościach w znalezieniu pracy dla byłych oficerów.

## **Struktury wojskowe**

Kilka słów warto poświęcić wojskowemu aparatowi bezpieczeństwa, którego dzieje zwykle giną w cieniu jego cywilnego odpowiednika. Jest to efektem między innymi faktu zniszczenia znacznej części jego dokumentacji oraz utrzymywania klauzul tajności, które wciąż uniemożliwiają wykorzystanie w badaniach naukowych znacznej części pozostałej spuścizny archiwalnej.

Już w 1943 r. utworzono w ZSRS, w jednostkach podporządkowanych Związkowi Patriotów Polskich, pierwsze komórki kontrwywiadu wojskowego. Informacja Wojskowa była strukturą prawie całkowicie zrusyfikowaną. Do końca wojny składała się ona wyłącznie z oficerów sowieckich, w kolejnych latach następowała jej ograniczona „polonizacja”. Język rosyjski do 1956 r.

pozostawał jednak równorzędnym w funkcjonowaniu IW, oficerowie sowieccy zachowali też najważniejsze funkcje kierownicze. Informację Wojskową otaczała zasłużona „sława” najbardziej okrutnej formacji aparatu bezpieczeństwa, stosującej cały wachlarz wyrafinowanych tortur. Łącznie służyło w niej ponad tysiąc funkcjonariuszy.

Informacja Wojskowa została zlikwidowana w 1957 r., zastąpiła ją Wojskowa Służba Wewnętrzna. W przeciwieństwie do burzliwego procesu przekształceń MBP/KdsBP nie oznaczało to jednak ani gwałtownych zmian strukturalnych, ani redukcji kadry itp. WSW w kolejnych latach skupiła się przede wszystkim na „zabezpieczeniu” wojska przed wrogią działalnością. Dopiero w latach 80. na masową skalę włączono WSW do walki z opozycją.

W niewielkim stopniu zbadane są dzieje wywiadu wojskowego, a więc Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, iż pod względem operacyjnym był on ściśle podporządkowany Moskwie, a jego działalność poza granicami kraju nie ograniczała się jedynie do rozpoznania militarnego.

## **Odbudowa potęgi**

Głęboki kryzys, w jakim aparat bezpieczeństwa znalazł się w rezultacie przemian 1956 r., paradoksalnie miał także swoje pozytywne strony. Redukcja kadr wymusiła wypracowanie lepszych metod ich wykorzystania, zaś ograniczenie liczby osób rozpracowywanych skutkowało większą skutecznością działań. Dostępne siły i środki skoncentrowano na wybranych obszarach, uznanych za szczególnie istotne dla bezpieczeństwa systemu komunistycznego. W drugiej połowie lat 50. były to przede wszystkim tak zwana „prawica w ruchu ludowym” (dawni dzia-

łącze PSL, którzy w 1956 r. zaktywizowali swoje poczynania wewnątrz ZSL), Kościół katolicki, kontakty obywateli PRL z Zachodem (w tym z polską emigracją).

Niewątpliwie największym problemem pozostało znaczące ograniczenie liczebności agentury, wymuszone zarówno niechęcią wielu dotychczasowych współpracowników do kontynuowania związków z bezpieką, jak i ograniczeniami budżetowymi. Z problemem tym radzono sobie m.in. przy pomocy dużej fluktuacji sieci agenturalnej (werbunek tajnych współpracowników do konkretnej sprawy i ich wyrejestrowywanie po zakończeniu działań), wykorzystaniu nierejestrowanych osobowych źródeł informacji (pomoc obywatelska/kontakt obywatelski, kontakt służbowy), a także wykorzystując agenturę formalnie wyrejestrowaną, a w rzeczywistości zachowującą związki z resortem. Od początku lat 60. następuje systematyczna rozbudowa sieci agenturalnej.

Stopniowo odbudowywano także potencjał kadrowy SB. W 1965 r. liczba funkcjonariuszy wzrosła o 50 proc. w stosunku do 1957 r. Rozwijano też struktury bezpieki. Początkowo w ramach MSW funkcjonowały trzy departamenty operacyjne (zob. wyżej) oraz szereg departamentów i biur pomocniczych – „A” (szyfry), „B” (obserwacja), „C” (archiwum i ewidencja operacyjna), „T” (technika operacyjna), „W” (kontrola korespondencji). Wszystkie departamenty i biura miały swoje odpowiedniki na poziomie województw, jako odpowiednie wydziały komend wojewódzkich MO. Nadzorowali je zastępcy komendantów wojewódzkich MO ds. SB. Na poziomie powiatowym bezpieka uległa największej redukcji, ograniczając się do kilkunastu osobowych referatów ds. bezpieczeństwa w komendach powiatowych MO.

Skala zadań, nałożonych na Departament III i jego terenowe odpowiedniki doprowadziła do jego podziału. W 1962 r.

wyodrębniono nowy pion operacyjny, Departament IV MSW. Jego podstawowym zadaniem było rozpracowywanie Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych.

Dalszy wzrost znaczenia aparatu bezpieczeństwa przyniosły dwa wielkie kryzysy społeczno-polityczne, które zakończyły erę rządów Władysława Gomułki – Marzec '68 i Grudzień '70. Towarzyszyła mu stopniowa zmiana części głównych kierunków zainteresowania bezpieki – z tak zwanych „środków tradycyjnych” (elity II Rzeczypospolitej, żołnierze Armii Krajowej i powojennego podziemia, działacze ruchu ludowego itp.) na środowiska opiniotwórcze (uczelnie, media, twórcy).

W 1972 r. powołano do życia owiane złowrogą sławą grupy „D”. Ich kryptonim pochodził od słowa „dezintegracja”, zajmowały się one rozbijaniem Kościoła, a wkrótce także opozycji. Stosowano przy tym cały wachlarz metod nielegalnych nawet z punktu widzenia ówczesnego prawa – prowokacje, fałszywe dokumenty, zastraszanie, pobicia, z czasem sięgnięto także po ostateczne – zabójstwa.

Reforma administracyjna 1975 r. przyniosła likwidację powiatowych struktur aparatu bezpieczeństwa. W niektórych miejscowościach, zwłaszcza na terenach uprzemysłowionych pozostawiono je jednak pod postacią grup SB. Ze względu na braki kadrowe w niektórych nowo powołanych przy tej okazji komendach wojewódzkich MO nie było niektórych pionów, zwłaszcza pomocniczych.

Wkrótce po tych przekształceniach aparat bezpieczeństwa spotkał się z niespotykanym już od lat wyzwaniem, jakim było trwałe zaistnienie w polskiej rzeczywistości licznych struktur opozycji demokratycznej. Podstawową reakcją była narzucona przez władze partyjne taktyka „nękania przeciwnika”, polegająca na stosowaniu licznych i uciążliwych szykan wobec opozycjonistów, np. nieustannych zatrzymań na 48 godzin.

Służba Bezpieczeństwa dążyła także do wprowadzenia do grup opozycyjnych możliwie dużej liczby tajnych współpracowników, co powiodło się tylko częściowo. Skala problemu była jednak już na tyle duża, iż koniecznym stało się wprowadzenie do działań Departamentu I, a więc wywiadu, w którym powołano nowy Wydział XI, którego głównym zadaniem było zwalczanie opozycji oraz kontrola jej kontaktów z Zachodem.

W 1979 r. powołano kolejny pion w MSW i komendach wojewódzkich MO – III A. Już wcześniej w wybranych komendach wojewódzkich MO istniały wydziały III A. Ich podstawowym zadaniem była „ochrona” gospodarki. Jak się wkrótce miało okazać, pion ten znalazł się na pierwszej linii frontu.

### **Metody działania**

W przeciągu 45 lat istnienia aparatu bezpieczeństwa stopniowo zmieniały się metody jego działania. Niezmiennie jednak podstawową z nich było wykorzystanie sieci agenturalnej. Początkowo opierała się ona na trójstopniowej strukturze, której podstawę stanowili informatorzy, wyższą kategorię donosicieli stanowili agenci, zaś na szczycie stali rezydenci (szczególnie zaufani agenci, którzy sami prowadzili kilku informatorów, wyręczając oficera UB). Po 1955 r. do osobowych źródeł informacji zaliczano pomoc obywatelską (później stosowano nazwę kontakt obywatelski/operacyjny) – była to do 1970 r. nierejestrowana forma współpracy, tajnych współpracowników *sensu stricto*, konsultantów (udzielających SB fachowej pomocy w danej dziedzinie), właścicieli lokali kontaktowych (miejsce spotkań oficerów prowadzących z agenturą), a także kilka innych kategorii (w tym kontakty służbowe – osoby zdaniem SB zobowiązane do udzielania informacji z racji zajmowanego stanowiska).

W pierwszych latach istnienia aparatu bezpieczeństwa liczebność sieci agenturalnej rosła systematycznie. Swój maksymalny rozwój osiągnęła ona wówczas w 1953 r., osiągając liczbę 85 tys. współpracowników bezpieczeństwa różnych kategorii. Jak już wspomniano, kryzys 1956 r. przyniósł załamanie liczebności agentury, która do najniższego poziomu zeszła w 1960 r. – niewiele ponad 10 tys. tajnych współpracowników. Kolejne lata przyniosły systematyczną rozbudowę sieci, szczególnie gwałtowną w latach 80. Pod koniec dekad agentura tylko głównych pionów operacyjnych liczyła już ponad 100 tys. osób.

Dobrze ulokowana agentura prawie zawsze przynosiła lepsze wyniki, niż zastosowanie tzw. techniki operacyjnej, obserwacja itp. Bez pomocy tajnych współpracowników bezpieczeństwa nie byłaby w stanie przeprowadzić prawie żadnej większej operacji. Pamiętać jednak należy, iż metody i okoliczności werbunku bywały różne. Nieliczni agenci donosili z prawdziwą pasją, w przypadku pozostałych funkcjonariusze stosowali rozmaite techniki, by osłabić ich wyrzuty sumienia. Część tajnych współpracowników donosiła dla korzyści materialnych, awansu, satysfakcji, niektórzy jednak czynili to z obawy o los własny lub najbliższych. Po 1956 r. szantaż przestał być podstawową metodą werbunku, wcześniej jednak stosowano go na szeroką skalę i nie należały do rzadkości przypadki pozyskania agenta, któremu w przypadku braku zgody grozono utratą życia.

Stopniowo wzrastała rola środków techniki operacyjnej, takich jak podsłuch pomieszczeń (PP) i telefoniczny (PT), z czasem także podgląd (PDF). W pierwszych latach stosowano je w bardzo ograniczony sposób, jedynie w sprawach najwyższej rangi (np. inwigilacja lidera PSL, Stanisława Mikołajczyka). Wraz z rozbudową bezpieczeństwa oraz postępem technicznym stosowano je coraz częściej. Ich eksploatacja wiązała się jednak z koniecznością zaangażowania czasu licznych funkcjonariuszy



do obsługi sprzętu (zwłaszcza nim wprowadzono zautomatyzowane urządzenia nagrywające) i odsłuchiwanie nagrań, sporym ryzykiem związanym z możliwością wykrycia aparatury, czy wreszcie z użyciem deficytowych materiałów (np. taśmy magnetofonowe). Środki techniki operacyjnej w związku z tym starano się stosować oszczędnie, nigdy nie pełniły one roli wiodącej. Związane było to także z faktem, iż działacze opozycji w większości zdawali sobie sprawę, iż ich mieszkania i telefony mogą znajdować się na podsłuchu i unikali przekazywania najważniejszych informacji w obecności potencjalnych mikrofonów.

Również bardzo kosztowną i skomplikowaną metodą pracy operacyjnej była obserwacja, prowadzona przez wyspecjalizowanych funkcjonariuszy. Stosowano dwie podstawowe metody obserwacji: jawną i ukrytą. Pierwsza z nich spełniała przede wszystkim rolę psychologiczną, zmierzając do zastraszenia obserwowanej osoby, odcięcia jej od kontaktów z innymi ludźmi, a w konsekwencji do skłonienia jej do rezygnacji z podejmowania „wrogich działań”. Celem stosowania drugiej metody było oczywiście uzyskanie istotnych informacji o działalności, kontaktach, powiązaniach obserwowanej osoby lub grupy osób. Stosowano ją niezbyt często, co wynikało zarówno z kosztów, jak i stopnia skomplikowania operacji. Dla skutecznego śledzenia osoby poruszającej się po mieście niezbędnych było co najmniej kilkunastu funkcjonariuszy oraz kilka samochodów. Musieli oni w toku obserwacji przebierać się, zmieniać charakterystykę itp. Sytuację komplikował również fakt, iż inwigilacją obejmowano także osoby, z którymi spotykał się obserwowany, celem ustalenia ich tożsamości i ewentualnej roli we wrogich poczynaniach.

Kontrolę korespondencji, przy użyciu zarówno agentury w urzędach pocztowych, jak i umiejscowionych w ważniejszych z nich oficerów pionu „W”, prowadzono na dwa sposoby.

Pierwszy z nich popularnie określano mianem „wrywki”. Była to kontrola losowo wybranych listów i innych przesyłek pocztowych. Poszukiwano w nich zarówno informacji mogących wskazywać na popełnianie różnego rodzaju „przestępstw” (od szpiegostwa po „wrogą propagandę), jak i fragmentów odnoszących się do opinii autorów listów na temat bieżących wydarzeń. Przeciętnie kontrolowano w ten sposób kilka milionów przesyłek rocznie, „wrywki” nasilano w momentach kryzysów wewnętrznych i napiętej sytuacji międzynarodowej. Uzyskane informacje o nastrojach społecznych umieszczano w specjalnych biuletynach, które były specyficzną formą badania opinii publicznej.

Drugi sposób kontroli korespondencji polegał na jej systematycznym przeglądzie w odniesieniu do wybranych osób, podejrzewanych o prowadzenie „wrogiej działalności”. Kontrolowano zarówno listy przychodzące na adres podejrzanego, jak i przezeń wysyłane. W zależności od potrzeb wykonywano ich kopie lub zatrzymywano w całości, jako materiał dowodowy.

Po zgromadzeniu stosownych „dowodów” następowała „realizacja” sprawy, polegająca na aresztowaniu podejrzanych i poddaniu ich śledztwu. Podobny los spotykał osoby pochwycone na „gorącym uczynku”, przykładowo zatrzymane w czasie manifestacji lub kolportażu ulotek. W pierwszym okresie istnienia aparatu bezpieczeństwa podstawową metodą uzyskania „odpowiednich” zeznań były różnorodne tortury. Do najczęściej stosowanych należały różnorodne odmiany bicia przy użyciu najwymyślniejszych narzędzi, tak zwany „konwejer” (wielogodzinne, niekiedy wielodniowe przesłuchiwanie przez zmieniających się oficerów śledczych, połączone z pozbawieniem snu) oraz „pal Andersa” (sadzanie nagiego więźnia na nodze odwróconego stołka, powodujące jej powolne wbijanie się w odbyt).

Kazimierz Moczarski w 1955 r. sporządził listę 49 tortur psychicznych i fizycznych, jakim został poddany w toku śledztwa. Zapewne pełna lista wszystkich rodzajów stosowanych tortur byłaby jeszcze szersza. Po 1956 r. tego rodzaju metody były już rzadsze, aczkolwiek nigdy z nich całkowicie nie zrezygnowano. W okresie stanu wojennego i kolejnych lat zanotowano, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, liczne przypadki stosowania tortur. Obok różnych rodzajów bicia obejmowały one także podłączanie elektrod do genitaliów, łamanie palców w szufladach, przypalanie papierosami czy stosowanie tzw. „maski gazowej” (duszenie przy użyciu plastikowych worków).

Równie ważną rolę jak znęcanie się fizyczne odgrywał terror psychiczny. Osobę poddaną śledztwu straszono śmiercią, szantażowano losem najbliższych. Z czasem wypracowano cały wachlarz skutecznych metod psychicznego „łamania” charakterów podejrzanych. Uzyskiwano dzięki nim zeznania, które pozwalały na „udowodnienie” z góry przyjętej tezy.

Skrajną, aczkolwiek stosowaną (z różnym natężeniem) przez cały okres istnienia bezpieki, metodą walki z przeciwnikami systemu były zabójstwa. W pierwszym, powojennym okresie „likwidowano” przede wszystkim żołnierzy i oficerów AK, a także działaczy legalnej opozycji (PSL sporządziło listę obejmującą nazwiska ponad 140 działaczy zamordowanych przez UB lub bojówki PPR). Pod koniec lat 40. skrytobójstwa popełniane przez agentów bezpieki stały się jedną z głównych metod likwidacji drobnych grup partyzanckich. Po 1956 r. tego typu metody stosowano niezwykle rzadko, jak się wydaje przede wszystkim w działaniach wywiadu. Po wprowadzeniu stanu wojennego ofiarą skrytobójczych mordów, popełnionych przez „nieznanych sprawców”, padło kilkunastu działaczy opozycyjnych i niepokornych duchownych katolickich.

### *Lingua securitatis*

Z biegiem lat komunistyczny aparat bezpieczeństwa wytworzył specyficzny „język wewnętrzny”, którego znajomość jest niezbędna dla zrozumienia wytworzonych przez SB dokumentów. W jego skład wchodziły zarówno kryptonimy poszczególnych pionów (np. „jedyńka” to wywiad, „dwójka” – kontrwywiad, „czwórka” – pion antykościelny, „T” – technika operacyjna), oznaczenia niektórych technik operacyjnych (np. PP i PT – podsłuchy), jak i rozmaite słowa, którym nadawano nowe, specyficzne znaczenie.

Przykładowo „figurant” oznaczał osobę rozpracowywaną, „komprmaterialy” to „materiały kompromitujące” daną osobę, pomocne przy szantażu, praca „pod przykryciem” to prowadzenie pracy operacyjnej przy wykorzystaniu fałszywej tożsamości, „zaczepekka” to informacja pozwalająca na wszczęcie sprawy operacyjnej.

### **Aparat bezpieczeństwa w latach 80.**

Wydarzenia Sierpnia '80 postawiły aparat bezpieczeństwa przed jednym z największych wyzwań w jego dziejach. Niemalże z dnia na dzień liczba potencjalnych opozycjonistów wzrosła z kilku tysięcy do kilku milionów. Pierwszą reakcją bezpieki była gwałtowna rozbudowa liczby funkcjonariuszy i sieci agenturalnej. Ta pierwsza między 1981 a 1985 r. wzrosła z 20 tys. do ponad 25 tys. Jeszcze szybciej wzrastała liczba tajnych współpracowników – z niecałych 31 tys. w 1980 r. do blisko 70 tys. w 1984 r.

W okresie legalnego istnienia NSZZ „Solidarność” głównym zadaniem aparatu bezpieczeństwa były z jednej strony próby rozpoznania wewnętrznej sytuacji w związku i rozpraco-

wania jego liderów, z drugiej zaś przejście kontroli operacyjnej nad poszczególnymi jego strukturami. Zadań tych, zwłaszcza drugiego, nie udało się jednak zrealizować. Intensywnie przygotowywano się również do wprowadzenia stanu wojennego, m.in. sporządzając listy osób przeznaczonych do internowania.

Pod koniec 1981 r. Departament III A przekształcono w Departament V MSW. W kolejnych miesiącach zmiany następowały także w strukturach terenowych. „Ochrona” gospodarki oznaczała w tym momencie już prawie wyłącznie walkę z podziemnymi strukturami „Solidarności”. W początkach 1982 r. powołano w MSW elitarną jednostkę, do której kierowano najlepszych funkcjonariuszy z innych pionów. Było to Biuro Studiów MSW, mające bardzo szerokie kompetencje, które zajmowało się rozpracowaniem najważniejszych struktur podziemia. Od połowy lat 80. w niektórych województwach tworzone jego terenowe odpowiedniki – inspektoraty II. Od początku stanu wojennego w największych ośrodkach akademickich tworzone wydziały III-1, zajmujące się inwigilacją wyższych uczelni.

W stanie wojennym głównym zadaniem bezpieczeństwa było, co zrozumiałe, zwalczanie podziemnych struktur „Solidarności” i innych grup (młodzieżowych, studenckich itp.). Mimo iż odnoszono na tym polu sporo sukcesów, to podstawowego celu, jakim było rozbicie podziemia – nie udało się osiągnąć. Opór okazał się zbyt masowy, a także, przynajmniej częściowo, zbyt dobrze zorganizowany, by możliwe było jego złamanie. Z czasem, w obliczu na przykład rozwoju podziemnej prasy, okazało się, iż SB nie jest w stanie nawet podjąć próby rozpracowania wszystkich grup, pism itd.

Wraz ze zniesieniem stanu wojennego w lipcu 1983 r. aparat bezpieczeństwa zyskał po raz pierwszy w swojej historii... podstawę prawną dla swego istnienia. Sejm przyjął wówczas

ustawę o ministrze spraw wewnętrznych, która m.in. legalizowała istnienie SB i prowadzenie przez nią działalności operacyjnej. Zreorganizowano także terenową strukturę bezpieki. Komendy wojewódzkie MO zastąpiły wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych, w których skład weszły dotychczasowe pionierzy KW MO. Na poziomie dawnych powiatów powołano rejonowe, a w dzielnicach większych miast dzielnicowe urzędy spraw wewnętrznych, w których skład wchodziły także komórki SB.

Ostatnim akordem w procesie rozbudowy struktury aparatu bezpieczeństwa było utworzenie w 1985 r. Departamentu VI MSW. Wraz ze swoimi terenowymi odpowiednikami zajmował się on „ochroną kompleksu rolno-spożywczego”, co przyniosło mu pogardliwy przydomek „świńskiego wywiadu”.

### Ostatnie miesiące

Kryzys systemu komunistycznego stopniowo dosięgnął także aparatu bezpieczeństwa. W drugiej połowie lat 80. ze służby odeszło wielu doświadczonych funkcjonariuszy, którzy podejmowali pracę w rodzących się przedsiębiorstwach prywatnych lub innych instytucjach, lepiej płacących niż MSW, co było dużym problemem. Spoistość szeregów bezpieki osłabiały także brak ostatecznego sukcesu w walce z opozycją, a potem także podjęcie negocjacji z „wrogiem wewnętrznym” i rozpoczęcie procesu utraty władzy przez partię komunistyczną.

Już w sierpniu 1989 r. Sejm powołał Komisję Nadzwyczajną do Zbadania Działalności MSW, od nazwiska jej przewodniczącego popularnie zwaną „Komisją Rokity”. Nie miała ona zbyt wielkich uprawnień, część jej członków otwarcie sabotowała prace, zaś MSW i prokuratura opieszale udostępniały akta, część ukrywając. Jesienią 1989 r. na masową skalę zaczęto niszczenie akt SB, zacierając ślady popełnionych zbrodni i nie-

prawości. Mimo iż Jan M. Rokita zawiadomił o sprawie premiera Mazowieckiego, pisały o niej także środki masowego przekazu, niszczenie akt trwało co najmniej do połowy 1990 r.

Jesienią 1989 r. stopniowo kończono większość spraw operacyjnych prowadzonych przeciwko podziemnym i jawnym struktutom „Solidarności”. Dłużej, bo aż do wiosny 1990 r., kontynuowano rozpracowywanie środowisk opozycji „niekonstruktywnej”, na przykład „Solidarności Walczącej”.

Równocześnie z powołaniem rządu Tadeusza Mazowieckiego, na polecenie ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka rozpoczęto jedną z największych w dziejach bezpieki operację przekształcenia struktury. Ze Służby Bezpieczeństwa formalnie wyłączono wywiad i kontrwywiad (Departament I i II), przy okazji ukrywając w tym drugim funkcjonariuszy Biura „W”. Pozostałe jednostki łączono i zmieniano im nazwy. Departament III przybrał ładnie brzmiącą nazwę Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa, Departament IV i Biuro Studiów i Analiz przekształcono w Departament Studiów i Analiz, zaś pionów V i VI utworzyły Departament Ochrony Gospodarki. Zbieżność nazw z tytułaturą niektórych pionów KGB oraz przyjmowanymi w następnych tygodniach nowymi nazwami pionów innych „bratnich” służb (np. czechosłowackiej StB) wskazuje na to, iż być może cała operacja „ukrycia” bezpieki zaplanowana była w Moskwie.

Dopiero w kwietniu 1990 r. Sejm przyjął ustawę, która likwidowała Służbę Bezpieczeństwa i powoływała w jej miejsce Urząd Ochrony Państwa. Przekształceniom struktury towarzyszyła weryfikacja funkcjonariuszy, która jednak objęła tylko ich część (część już wcześniej przeszła do milicji, nie weryfikowano funkcjonariuszy wywiadu itp.). Negatywnie zweryfikowano jedynie około 4 tys. osób, pozostali podjęli pracę w nowych

służbach. W 1991 r. WSW przekształcono w Wojskowe Służby Informacyjne.

W ten sposób przestały istnieć struktury komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Pozostawiły one po sobie dziedzictwo zbrodni, zdrady i zakłamania. Nie zostało ono do dziś w pełni przewyciężone – nie udało się ukarać wszystkich sprawców przestępstw, wyjaśnić kulis niektórych operacji bezpieczeństwa, a nawet ustalić pełnej listy ofiar. Zapewne pełnej prawdy o działaniach aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej nie poznamy już nigdy.